

DLACZEGO WARTO ODWIEDZIĆ IKAŻŃ

Ikażń, niegdyś piękne miasteczko, to obecnie niewielka wioska.

Warto tu przyjechać.

Jest ku temu conajmniej siedem powodów:

1. Piękno przyrody

Niegdyś miasteczko, a obecnie wieś, leży nad pięknym jeziorem Ikażń. Nie należy ono do tych największych. Jego powierzchnia to jedynie 2,38 km², ale bardzo urozmaicona linia brzegowa, zachwyca.

Na jeziorze są dwie wyspy (łączna powierzchnia 1,2 ha). Wyglądają one niczym zielone oazy wciśnięte w błękit wody.

Przyjeżdża tu niewielu turystów. Wokół panuje cisza. Słychać tylko pluszczące się w jeziorze ptactwo wodne.

To miejsce doskonałe do odpoczynku.

W okresie międzywojennym Jezioro Ikażń upodobały sobie drużyny z żeńskich drużyn harcerskich z Wilna, Warszawy, Krakowa i innych polskich miast

2. Wyspa zamkowa w Ikażni

Mój Tata (przed wojną mieszkający w parafii Ikażń) w swoich wspomnieniach pisał o ruinach zamku na wyspie Jeziora Ikażń

Zawsze zastanawiałam się cóż to za tajemniczy zamek.

W maleńkiej miejscowości był zamek obronny?

Po co?

Kto go zbudował?

Myślałam sobie: "Takie same bajki jak opowieści Babci o wszechobecnych dworach i pałacach szlacheckich na Brasławszczyźnie! Czyli - jednym słowem - bujda!"

Okazało się jednak, że zamek w Ikażni był!

26.03.1504 r. sekretarz królewski, Jan Sapięha dostał od Wielkiego Księcia Litewskiego i króla Polski Aleksandra Jagiellończyka, przywilej na budowę zamku obronnego i miasta za ziemi leżącej na brzegu Jeziora Ikażń.

Zbudował fortyfikację kamiennieo - drewnianą z dwiema wieżami i podzamczem .

Zamek składał się z dwóch części - właściwego budynku i piwnicy,

Budowla o wymiarach 55 na 30 metrów zajmowała południowo-wschodnią część wyspy.

Resztę wyspy zajmowały lochy.

Zwodzony most łączył zamek z brzegiem.

Ów most miał ciekawą konstrukcję. Został on zbudowany na połączonych ze sobą tratwach.

W przypadku niebezpieczeństwa można było łatwo zdemontować most lub go schować pod wodą, wkładając do tratw kamienie.

Podczas wojny rosyjsko-polskiej, w 1654 r, twierdza Ikażnieńska została zajęta przez Moskwę, a w 1655 roku - przez wojska szwedzkie .

Zamek został zniszczony przez wojska rosyjskie podczas Wojny Północnej, w której Sapiehowie stanęli po stronie kandydata do tronu polskiego, Stanisława Leszczyńskiego, wspieranego przez Karola XII (Szwedów).

Miejscowa legenda mówi, że gdy wróg zbliżał się do twierdzy, jej obrońcy zatopili most. Przez długi czas obleżającym zamek nie mogli zdobyć fortyfikacji.

Pomogła im w tym miejscowa krowa.

W słoneczny poranek zwierzę postanowiło pójść znaną sobie drogą do zamku - wzdłuż zatopionego mostu (widać krowa nie raz tak przechodziła).

W ten sposób wskazała najeźdźcom miejsce, w którym bez większego problemu mogli przepłynąć się przez jezioro.

Obrońcy zamku musieli skapitulować. Zanim jednak się poddali wyrzucili skrzynię z najcenniejszymi rzeczami do wody. Niestety... Po dziś dzień, choć wiele osób przeczesywało dno jeziora, nie znaleziono w nim żadnych kosztowności.

W latach 1971-1989 przeprowadzono badania archeologiczne na terenie Wyspy Zamkowej w Ikażni. W efekcie znaleziono fragmenty ceramiki, płytek, wyrobów metalowych z XVI-XVIII wieku.

Zebrane materiały można obejrzeć w muzeum w Brasławiu.

3. Cerkiew prawosławna pw Mikołaja Cudotwórcy

Została zbudowana w 1905 roku, by umocnić rosyjskie prawosławie na terytorium Kraju Północno-Zachodniego w miejscu starej, drewnianej cerkiewki z początku XVI wieku.

W 1966 świątynia została zamknięta i zamieniona na magazyn. Do Witebska przewieziono stare ikony i bramy królewskie. Po wznowieniu pracy cerkwii, w latach 90-tych, nikt nie zwrócił relikwii miejscowym wierzącym.

Cerkiew, choć piękna architektonicznie, wydaje się być zaniedbana. Mury, niegdyś białe, dziś mają raczej szarobury kolor. Ale, jak twierdzą mieszkańcy, nie ma szans, żeby odnowić go własnym sumptem. Budowla jest wpisana w Rejestr Zabytków i tylko specjalna ekipa konserwatorska może przeprowadzić remont. A na to brak jest pieniędzy.

Mimo tego zaniedbania, warto odwiedzić ikażnieńską cerkiew. Jej bogato wyposażone wnętrza, rekompensuje niedostatki elewacji

4. Kościół Bożego Ciała

Kościół Bożego Ciała na Ikażni jest niekwestionowaną dominantą architektoniczną wsi i wygląda jak zamek.

To trójnawowa, dwuwieżowa budowla z półkolistą absydą, transeptem i niskimi bocznymi zakrystiami. Wieże ma czterokondygnacyjne, o przekroju kwadratowym. W wieżach wycinane są otwory okienne o różnych kształtach.

Kościół na obwodzie wzmocniony jest trójstopniowymi przyporami. Elewacje boczne wycięte są wysokimi łukowymi otworami okiennymi. We wnętrzu świątyni znajdują się trzy ołtarze, z których środkowy jest trójkondygnacyjny i drewniany. Plac kościelny otoczony jest ogrodzeniem z kamienia grubego

Parafia Ikażń powstała w 1501 roku.

Wówczas to Jan Sapieha, który kupił ziemię położone nad Jeziorem Ikażń i po krótkich staraniach, otrzymał od papieża, Aleksandra VI, pozwolenie na budowę świątyni grekokatolickiej

W 1593 roku, kolejny członek rodu Sapiehów – Lew ufundował drewniany kościółek. Przekazując go pod pieczę Kapituły Kościoła św. Stanisława w Wilnie i kolegium jezuickiemu, postawił warunki:

1. świątynia nie ma prawa zmienić swojej funkcji (ma po wsze czasy być tylko kościołem)
2. Przy kościele ma być wybudowany szpital i szkoła

Warunki zostały spełnione. W okolicach świątyni powstał cmentarz, szkoła i szpital dla żebraków.

Pierwsza świątynia w Ikażni była drewniana. Spłonęła ona podczas wojny w połowie XVII wieku.

Na jej miejscu wybudowano kolejną.

W latach 1674–1677 przybył do Ikażni gość diecezji wileńskiej, biskup Mikołaj Słupski. Opisuując stan kościoła po wojnie, zauważył: „Ikażń to drewniany, duży kościół, zbudowany na koszt Kazimierza Sapiehy, namiestnika Połocka, w miejscu zniszczonym przez wroga. W tej chwili używana jest tymczasowa struktura ... ”

To w tym drewnianym kościółku został ochrzczony Henryk Dmochowski (rodzinny majątek rodziny Dmochowskich był w pobliskim Zabłociu), polski rzeźbiarz, znany również pod pseudonimem Henry D. Sanders, którego dzieła znajdują się między innymi w Muzeum Kongresu USA (https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Dmochowski)

Z biegiem czasu wiernych wciąż przybywało. Świątynia robiła się coraz bardziej ciasna mimo, że po kolejnych pożarach kościoła, parafianie stawiali co i rusz większe budowle. Pod koniec XIX wieku władze kościelne podjęły decyzję o wzniesieniu w Ikażni kamiennej świątyni.

W 1900 r. projekt (architekt Aleksander Szpakowski) i budżet zostały zatwierdzone. Ale generalny gubernator Wilna „... nie znalazł okazji, by pozwolić na odbudowę kościoła ikażnieńskiego”.

Na wzniesienie świątyni władze wyraziły zgodę dopiero w 1905

Stary drewniany kościół został rozebrany. Wierni modlili się w specjalnie wybudowanym drewnianym domku.

14 września 1912 r proboszcz ikażnieński, ksiądz Michał Buklarewicz, poinformował o zakończeniu budowy.

Ksiądz Michał Buklarewicz...

Warto tu o nim wspomnieć.

Był to kapłan, którego mieszkańcy Ikażni wspominają po dziś dzień. Na placu kościelnym jest jego grób. Ile razy odwiedzałam Ikażń, tyle razy widziałam tam świeże kwiaty i palące się znicze.

Był przywódcą tzw "Zielonej Armii", chłopskich oddziałów, które w 1919 roku walczyły o wolność Ziemi Ikażnieńskiej.

Powstanie wprawdzie nie przyniosło efektów, ale o zbrojnym czynie okolicznych włościan, którzy zaraz po mszy (w świątecznych "kościurniach") ruszyli na oddziały bolszewików, na pewno usłyszysz tu każdy przyjezdny.

W 1925/26 roku wspólnota parafialna liczyła 3549 osób.

Festyny kościelne, wobec braku obszernego placu w Ikażni, organizowano w Taryłowie nad Jeziorem Ukła.

W 1948 roku zamknięto kościół i przeznaczono na skład zbożowy i magazyn materiałów budowlanych.

7 października 1990 roku świątynię, w fatalnym stanie technicznym, oddano wiernym.

Bogate wnętrze kościoła zostało całkowicie zniszczone.

Dzięki staraniom wiernych kościół został odrestaurowany.

5. Młyn stojący na brzegu jeziora

Jadąc drogą P14 można zauważyć osobliwa budowlę stojącą nad Jeziorem Ikażń. Kształtem nie przypomina obecnych budynków. Jest jakby bardziej masywna, ciężka. Od strony drogi nie okien, a jedynie ścianę z wielkimi "stodołowymi" drzwiami. By mieć spokój z odnawianiem elewacji, ktoś "obłożył" ją sidingiem.

Długo zastanawiałam się coż to takiego.

Okazało się, że jest to młyn wodny z początku XX wieku. W miejscach, w których siding się nie utrzymał, widać stara cegłę. Niewiele starych młynów zostało na Brasławszczyźnie.

Warto go obejrzeć.

6. "Wielki kamień"

Przy wjeździe do Ikażni, po prawej stronie drogi (z Brasławia), znajduje się geologiczny pomnik przyrody – głaz narzutowy „Wielki Kamień”.

Ogromniasty....

Jego długość wynosi 3,3 m, szerokość - 3 m, a wysokość - 2 m.

Głaz waży około 27,8 tony. Uważa się, że przetransportował go tu lodowiec ze Skandynawii.

7. Droga "z czsów polskich"

Tak właśnie nazywają tubylcy brukowany trakt łączący Ikażń ze Słobódką. Powstał w okresie międzywojennym. Widać był solidnie wykonany, bo przetrwał wojnę, przejazdy kombajnów i innych ciężkich maszyn rolniczych i po dziś dzień służy mieszkańcom Brasławszczyzny.

[Zobacz zdjęcia](#)

http://www.braslawianie.ehost.pl/galeria_zdjec/ikazn_zdjecia_2/index.html

[powrót](#)

<http://www.braslawianie.ehost.pl/spacerek.html>